

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

*Nie wystarczy czekać,
należy wyruszyć w drogę,
by szukać Boga.*

BP ANDRZEJ SUSKI

Świadek Ewangelii

Było to w marcu 2013 r. Świat obieła wiadomość: „Habemus papam!”. Nowym przewodnikiem, pasterzem i sternikiem Piotrowej łodzi został kard. Jorge Bergolio. Papież z końca świata, jak sam siebie określał. Jak dziś po śmierci papieża Franciszka wspominają go duchowni, osoby konsekrowane i świeccy naszej diecezji?

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Rozpoczynałem wtedy moją przygodę z mediami i miałem okazję na bieżąco zbierać informacje i komentarze po wyborze nowego papieża. Nie zapomnę rozmowy z bp. Andrzejem Suskim, który zaznaczył, że Duch Święty po raz kolejny zaskoczył wszystkich i papieżem został człowiek, którego media nie brały pod uwagę, a który okazał się być lekarstwem dla świata, w którym liczy się siła, pozycja społeczna, władza i pieniądze. On – prosty świadek Ewangelii, ze swoim skromnym stylem życia, bliski każdemu człowiekowi, zwłaszcza ubogim, wykluczonym, zepchniętym na margines – pokazał, że liczy się coś więcej, że liczy się miłość ubrana w konkretne czyny. – Papież Franciszek, człowiek zasad otwarty na ludzi, nawet na tych, którzy tych zasad się nie trzymają – mówił wówczas bp Andrzej – przypomina, że Kościół jest świętą wspólnotą grzesznych ludzi.



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Spotkanie z papieżem na krakowskich Błoniach

Patrzyłem wówczas w przyszłość z nadzieją. Dziś, w Roku Jubileuszowym 2025, jego pontyfikat został spięty kłamrą nadziei. Dla mnie papież Franciszek już zawsze będzie kojarzył się z tym słowem – nadzieja. Budził ją w sercach ludzi od samego początku i wskazał ją w swojej ostatniej drodze jako źródło siły w drodze do nieba i pewności, że dla Boga jesteś najcenniejszym skarbem, o który warto walczyć.

Wspomnienia i świadectwa

– Papież Franciszek zakończył swoje ziemskie pielgrzymowanie, przekroczył już próg nadziei. Jako następca św. Piotra przewodził Kościołowi powszechnemu w jego zmaganiach



o autentyczne braterstwo między ludźmi i narodami, o pokój w świecie, o miłosierdzie wobec ubogich i marginalizowanych społecznie, o godność i prawa człowieka, o szacunek dla środowiska naturalnego jako dobro dane przez Stwórcę dla całej ludzkości.

Oreżem Ojca Świętego w zmaganiach z problemami współczesnego świata były jego wiara, nadzieja i miłość, wspomagane modlitwą i czynami miłosierdzia. W tym duchu, czerpiąc moc ze słowa Bożego, dążył także do duchowej odnowy poszczególnych członków Kościoła, jak i całej wspólnoty.

Niech wyrazem naszej wdzięczności dla papieża Franciszka będą nasze modlitwy i czyny miłosierdzia, o które zawsze nas prosił.

BP JÓZEF SZAMOCKI,
ADMINISTRATOR DIECEZJI TORUŃSKIEJ →

→ – Na te czasy był bardzo potrzebny Kościołowi. Wprowadził nowe reformy, pokazał nam Kościół z trochę innej strony, uwrażliwił na ludzi biednych, cierpiących. Z nimi się jednoczył, utożsamiał. Jest to na pewno droga, którą przypomnieliśmy Kościołowi – o tych osobach nie można zapominać, nie można milczeć.

S. BARBARA RYBUS, ELŻBIETANKA

– Papież Franciszek był człowiekiem, który starał się o wielkie dobro i pokój dla wszystkich ludzi. Przez swoją wiarę, ufność do Boga i Maryi dawał świadectwo, które pociągało wielu ludzi na całym świecie. Cenię go także za jego skromność. Pomimo ważnego urzędu, jaki sprawował, pokazywał się ze strony zwykłego człowieka rozmawiającego w wywiadach m.in. o piłce nożnej.

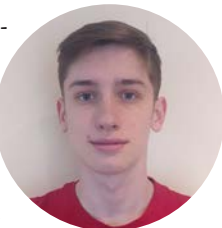
MICHAŁ WRÓBLEWSKI,
LEKTOR, CEREMONIARZ

– Pamiętam takie wydarzenie: jako asystenci KSM-u uczestniczyliśmy w rekolekcjach, podczas których spotkaliśmy się z papieżem Franciszkiem. Dał wtedy przesłanie duszpasterzom

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska,
Agata Pawluk, Ewa Melerska,
ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl
Beata Pieczykura
(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Łukasz Włodarski

Papież wzywał do brania odpowiedzialności za Kościół

młodzieży, abyśmy pracowali ciężko, nie zapominali o modlitwie, abyśmy nie stali się pustymi oraz abyśmy byli oddani Maryi. Wszystko mamy robić z radością. Od strony duszpasterskiej mogę wspominać papieża Franciszka jako tego, który docierał do wielu ludzi wykluczonych z Kościoła czy będących na jego obrzeżach. Do nich ten głos papieża mocno docierał przez media, wielu z nich było zachęconych do powrotu do Kościoła, do tego, że mają tam swoje miejsce mimo jakiegoś zagubienia, ponieważ papież Franciszek cały czas niósł przesłanie miłosierdzia dla wszystkich – nie tylko dla tych, którzy są w Kościele, którzy są pobożni, ale

i dla tych, którzy w jakiś sposób czuli się odtrąceni przez Kościół.

Ks. ŁUKASZ MESZYŃSKI, DYREKTOR
WYDZIAŁU DUSZPASTERSTWA, ASYSTENT
KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA
MŁODZIEŻY DIECEZJI TORUŃSKIEJ

– Papież Franciszek był dla mnie kimś więcej niż tylko głową Kościoła. Był przewodnikiem, który swoją prostotą, pokorą i ciepłem skracał dystans, jaki często dzieli ludzi od instytucji. Kiedy mówił, że trzeba zejść z wygodnej kanapy i wyruszyć w drogę, miałem wrażenie, że słowa te kieruje do mnie. Była w nich troska, ale i wezwanie do życia pełnego sensu, odwagi i miłości. Papież Franciszek nie bał się burzyć murów – zamiast oficjalnych formuł wybierał spojrzenie, dotyk, obecność. Uczył, że bliskość nie jest słabością, lecz siłą. Przypominał o rzeczach oczywistych, które przez pośpiech i rutynę dawno pogubiliśmy.

Nie wiem, jak oceni go historia. Dla mnie pozostanie papieżem bliskim mojemu sercu, takim, który w chwilach mojej słabości i zwątpienia przypominał, że Bóg naprawdę jest – cichy, delikatny i bliski. I za to jestem mu głęboko wdzięczny.

MARCIN CHOJNA, AKOLITA,
MAŻ, OJCIEC DWÓCH CÓREK



Łukasz Włodarski

Do zobaczenia w niebie

– Papież Franciszek był mi bardzo bliski. To w znaczącej większości na okres jego pontyfikatu przypada czas mojego świadomego bycia w Kościele. Miałam okazję być na spotkaniach młodzieży z papieżem w Krakowie w 2016, bardzo blisko Ojca Świętego. Z tych wydarzeń sprzed lat zostały we mnie mocno słowa o „wstawaniu z kanapy i robieniu rabanu” – będące dla mnie inspiracją do brania odpowiedzialności za Kościół. Pamiętam też dobrze, że Franciszek zachęcał nas wtedy do nawiązywania bliskich relacji z dziadkami i babciami. Pozostanie w mojej pamięci jako człowiek otwarty na dialog i zachęcający do słuchania się nawzajem, nawet jeśli się nie zgadzamy – właśnie tym miał być przecież zwołany przez niego Synod o synodalności. Przez lata swojego pontyfikatu ogromnie poruszał mnie gestami skierowanymi na peryferia Kościoła – do więźniarek i więźniów, chorych, migrantów, rozwiedzionych żyjących w ponownych związkach, osób LGBT+. Do czego będę wracać? Na pewno do książki Franciszka „Miłosierdzie to imię Boga” – to przesłanie, zawarte już w tytule, z pewnością ze mną pozostanie.

MARIANNA MUCHA,
WSPÓLNOTA „SŁOWO ŻYCIA”

– Ojca Świętego Franciszka miałam okazję spotkać tylko raz w życiu. Było to podczas mojej pielgrzymki do Włoch w Roku Wiary w 2013 r. Zapamiętałam papieża jako zawsze pogodnego i otwartego na drugiego człowieka. Widać było jego autentyczną radość wynikającą ze spotkania z ludźmi, niezależnie od tego, kim oni byli. W jego gestach widać było szacunek zarówno dla moich tego świata, jak i dla najuboższych, stojących na marginesie społeczeństwa.



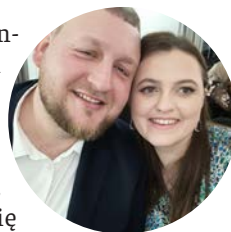
Katarzyna Caban

Spotkaniom ewangelizacyjnym w Toruniu towarzyszyły nie tylko słowa, ale i... kartonowa postać papieża

Ojciec Święty nauczył mnie życzliwości wobec tych, których wielu omija – bezdomnych i uzależnionych. Dzięki papieżowi Franciszkowi nigdy nie przechodzę obok nich obojętnie. Zawsze staram się z nimi rozmawiać, okazać zainteresowanie i zrozumienie, bo wiem, że dla nich często to znaczy więcej niż otrzymana jałmużna. Szacunek do innych to jedna z najważniejszych lekcji, jaką papież Franciszek przekazał mi swoim życiem.

ANNA GŁOS, PIELEŃNIARKA,
DZIENNIKARKA „GŁOSU Z TORUNIA”

– Na audycję z papieżem Franciszkiem wybraliśmy się kilka dni po naszym ślubie, który odbył się 17 września 2022 r. 21 września byliśmy już rankiem w strojach ślubnych na placu Świętego Piotra. Dzień wcześniej dowiedzieliśmy się, że papież po raz pierwszy po okresie pandemii będzie chciał z każdą parą przywitać się indywidualnie. Na palcu mieliśmy specjalne miejsce – wówczas przyjechało ok. 100 par nowożeńców z całego świata, co robiło wrażenie. Plac był w ten dzień



wypełniony po brzegi. Papież Franciszek przywitał z serdecznością wszystkich na audyencji, lecz wyróżnił obecnych na niej nowożeńców, co dało nam ogromną radość i poczucie, że jesteśmy ważni, potrzebni. Siedzieliśmy właściwie najbliżej jak się da samego Papy.

Na koniec każda z par podchodziła na indywidualne błogosławieństwo, trochę to trwało. To, co dało się odczuć podczas owego spotkania, to niesamowita otwartość i umiłowanie dla nas, nowożeńców. Zapamiętamy na pewno ciepłe dłonie Papy i jego spojrzenie dobrego Ojca. Powiedzieliśmy do niego tylko dwa słowa: „Grazie, Papa”, co odwzajemnił uśmiechem i błogosławieństwem. Tym samym okazaliśmy wdzięczność dobremu Bogu, że pozwolił nam być w tym czasie w tym właśnie miejscu.

To było spotkanie pełne ekscytacji i radości. Dziś jesteśmy szczególnie wdzięczni za błogosławieństwo od samego papieża w czasie, gdy wkraczaliśmy w nową, nieznaną nam drogę życia.

Papież Franciszek już na zawsze zajmie w naszych wspomnieniach szczególne miejsce. Czekamy na ponowne spotkanie z nim już w domu naszego Ojca. 

JUSTYNA I ARTUR PIETRZAKOWIE,
PARAFIA ŚW. ANDRZEJA W TORUNIU

Wstrząsająca podróż

GOSTKOWO-DZIAŁDOWO Wierni z parafii Wniebowzięcia NMP udali się z pielgrzymką do dawnego niemieckiego obozu koncentracyjnego Soldau.

Na pielgrzymkę mieszkańcy Gostkowa czekali długo. Kiedy słuchali opowieści proboszcza o nieznanym im dawnym obozie znajdującym się na terenie Działdowa, zrodziło się w nich pragnienie nawiedzenia tego miejsca, by poznać historię, która rozgrywała się na terenie naszej diecezji. Pielgrzymi skierowali swoje kroki do sanktuarium Błogosławionych Męczenników Działdowskich, gdzie uczestniczyli we Mszy św. oraz modlili się przy grobie ks. kan. Mariana Ofiary, kustosa sanktuarium i wielkiego krzewiciela pamięci o ofiarach obozu. Następnie udali się do Zamku Krzyżackiego, gdzie w sali rycerskiej wysłuchali prelekcji Andrzeja Ruteckiego, wiceprezesa Stowarzyszenia Odnowy Chrześcijańskiej „Pamięć i Tożsamość”, oraz świadectw ocalałych z piekła obozu.



Andrzej Rutecki

Pielgrzymi na cmentarzu w Lesie Komornickim

Kiedy stali przed dawnym budynkiem obozowym i słuchali opowieści, przed ich oczami stawały obrazy dzieci topionych w kloacznych dołach, biskupów i kapłanów katowanych na placu obozowym czy rodzin tłoczonych się w ciasnych izbach, śpiących na zgniłej słomie lub bezpośrednio na betonie. Obóz i Las Komornicki, ziemia uświęcona krwią męczenników, wstrząsnęły wszystkimi. W sercu rozbrzmiewało błaganie: Nigdy więcej wojny! **n**

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Dumni z bohatera

ŁASIN Młodzież pamiętała o płk. Zbigniewie Dębskim, powstańcu warszawskim pochodzącym z Łasina.

W tym roku minęło 15 lat od jego tragicznej śmierci w drodze na uroczystości do Katynia. W tym dniu zapłonęły światełka pamięci przy tablicy jemu poświęconej na skwerze Patriotycznym. Złożyli je m.in. uczniowie Szkoły Podstawowej oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych wraz z nauczycielami. Młodzi uczniowie na lekcjach zobaczyli specjalną wystawę i prezentację o płk. Dębskim, starsi obejrzeli reportaż, którego bohaterem jest patron.

Podczas sesji Rady Miasta nastąpiło uroczyste upamiętnienie bohatera, a następnie przy pomniku ofiar Zbrodni Katyńskiej i katastrofy smoleńskiej przedstawiciele władz samorządowych złożyli kwiaty.

Po południu uczniowie oraz dorośli uczestniczyli w modlitwie, którą poprowadził proboszcz łasińskiej parafii ks. kan. Grzegorz Grabowski. Wcześniej podczas



Aleksandra Wojdyło

Pułkownik Dębski to wzór dla mieszkańców miasta

Mszy św. w intencji ofiar Zbrodni Katyńskiej i katastrofy smoleńskiej zwrócił on uwagę, aby w trudnym czasie dla naszej Ojczyzny kierować się ewangelicznym wskazaniem, by zło dobrem zwyciężać.

– Pułkownik Dębski to wyjątkowy wzór do naśladowania, szczególnie dla młodych mieszkańców miasteczka na ziemi chełmińskiej, powód do dumy z lokalnego bohatera i zobowiązanie do wypełniania testamentu patriotycznego – mówi prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie, Aleksandra Jankowska. Pamięć o łasińskim bohaterze trwa. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Guziki pamięci

ŁASIN Klub Historyczny im. Armii Krajowej po raz kolejny włączył się do ogólnopolskiej kampanii „Pamiętam. Katyń 1940”.

Celem jej jest przypomnienie o tysiącach polskich oficerów, którzy zostali zamordowani przez NKWD w Katyniu, Twerze, Miednoje i innych miejscach na terenie ZSRR. Symbolem jest replika guzika z munduru polskiego oficera, który odnaleziono w lesie katyńskim. Przygotowaliśmy specjalne ulotki z informacjami o Zbrodni Katyńskiej, guziki otrzymaliśmy od Muzeum Katyńskiego i 13 kwietnia wyruszyliśmy na ulice miasta

Cieszymy się, że spotkaliśmy się z tak serdecznym odbiorem i zainteresowaniem ze strony mieszkańców i gości naszego miasteczka. Niektórzy wspomnieli o rodzinnych tragicznych losach wojennych swoich krewnych.

Dotarliśmy do parafii św. Katarzyny, Przedszkola Miejskiego, Ochotniczej



Aleksandra Wojdyło

Klubowicze poznają historię swojego miasta

Straży Pożarnej, Zespołu Szkół Ponadpodstawowych, Biblioteki Publicznej, jak również do lokalnych firm.

Dodatkowo w szkole przygotowaliśmy wystawę o Zbrodni Katyńskiej, a uczniowie kl. 8c, do której uczęszczają także klubowicze, pokłonili się z pamięcią wszystkim ofiarom Zbrodni Katyńskiej w miejscu szczególnym – przy dębie pamięci poświęconym płk. Zygmuntowi Kostkiewiczowi. Tam także zapaliliśmy znicze. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Kto wierzy, nie jest sam

TORUŃ Sanktuarium Miłosierdzia Bożego zaprosiło na wielkanocny koncert ewangelizacyjny.

Połączone siły chóru parafialnego, wspólnot, muzykujących przyjaciół, a zwłaszcza młodzieży ze wspólnoty CUD sprawiły, że wieczorem w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego na Koniuchach zabrzmiały znane i mniej znane pieśni głoszące, że Jezus żyje. Radosne śpiewy przyciągały starszych i młodszych parafian, którzy szybko dali się porwać do tańca. Najstarsi parafianie, którzy uznali, że nogi tak szybko ich nie poniosą, chwycili grzechotki, tamburyna i przyłączyli się do wybijania rytmu.

– To dla nas bardzo ważne, mogliśmy poczuć się jedną wspólnotą – mówi Agnieszka. – A jeszcze ważniejsze dla młodzieży, która przygotowuje się do bierzmowania.

Utalentowani młodzi mogli służyć śpiewem, grą, ale także pomocą przy sprzątaniu



Piotr Litwic

Radosny śpiew przyciągnął wielu parafian

po koncercie. A przy okazji odnaleźć się jako ci, którzy są potrzebni w parafii.

– Wielkanocne spotkanie było spontaniczne – opowiada ks. Mateusz Bartkowski, pomysłodawca parafialnego uwielbienia. – Zasiewem do niego była homilia ks.

Sebastiana Żyły, wikariusza, podczas Wigilii Paschalnej, w której zaznaczał wielokrotnie, że zmartwychwstania Jezusa nie można przeżywać samemu, ale we wspólnocie Kościoła. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Święconka w kasku

WĄBRZEŻNO Motocykliści z naszej diecezji i mieszkańcy miasta spotkali się na motoświęconce.

Wydarzenie, które łączy wiarę z pasją do motocykli, wpisało się już na stałe w przedświąteczną tradycję Wąbrzeźna. Po raz pierwszy odbyło się 2011 r. i nieprzerwanie cieszy wielkim zainteresowaniem. W tym roku w Wielką Sobotę spotkali się nie tylko motocykliści z powiatu wąbrzeskiego, ale również z Kowalewa Pomorskiego, Golubia-Dobrzynia, Grudziądza, Torunia, Rypina i innych miejscowości naszej diecezji. Centrum miasta wypełniło się motocyklami, których kierowcy w specjalnie na tę okazję przygotowanych kaskach, wystylizowanych na koszyczki wielkanocne, przywieźli do poświęcenia chleb, sól, wędliny, jajka i ciasta. W spotkaniu licznie uczestniczyli także mieszkańcy Wąbrzeźna, którzy zgodnie z tradycją przynieśli do poświęcenia wielkanocne koszyczki. Pokarmy pobłogosławił ks. Paweł Dąbrowski, diecezjalny duszpasterz motocyklistów, proboszcz parafii



Tomasz Głos

Na spotkanie przybyły całe rodziny

św. Jakuba w Ostrowitem, razem z ks. Jackiem Dudzińskim, proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wąbrzeźnie. Następnie ks. Dąbrowski złożył zebranym życzenia wielkanocne, a motocyklistom życzył bezpiecznych wyjazdów i powrotów do domu. Motoświęconka w Wąbrzeźnie to coś więcej niż poświęcenie wielkanocnych potraw. To spotkanie

ludzi, których łączy wspólna pasja, zainteresowania, ale też przyjaźń i wzajemna życzliwość.

Rozpoczęcie sezonu motocyklowego odbyło się 27 kwietnia w Łubiance, a z okazji Roku Jubileuszowego odbędzie się 8 czerwca w sanktuarium Matki Bożej w Wardęgowie. **n**

ANNA GŁOS

*Jeżeli chcesz wędrować wiernie Bożymi drogami,
które wskazuje nasz Pan, sięgnij po Brewiarz.*

W drodze do Niniwy

Psałterz Dawidowy



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Jonasz rozmawia z księdzem, który Brewiarz odmawia od 48 lat. Niektóre partie modlitwy zna na pamięć. Przymyka oczy i pieśń wpisana w Psalmy Dawidowe płynie dalej. Siedzi w dębowej ławie. Kierowany porywem serca zmienia pozycję modlitewną, klęka. Recytacja milknie i cisza śpiewa. Z Bogiem jak z przyjacielem dobrze jest pomilczeć i zebrać głosy chórów. Usłyszeć, że całe stworzenie nuci pieśń chwały: – Wszystko, co żyje, niech chwali Pana – szepcetem podpowiada werset z psalmu 150. Kapłan trwa w kamiennym kościółku. Znajduje się na brzegu wielkiego świata, ale staje przed Bogiem.

Ksiądz opowiada o odkrywaniu liturgicznej modlitwy Kościoła. 365 dni w roku, pięć razy dziennie, kolejny tydzień, cztery tygodnie. Tyle trzeba, aby odmówić wszystkie psalmy i zacząć od nowa, od psalmu pierwszego. Tygodnie nakładają się na kolejne. Modlący się jest jak rolnik, który zasiewa ziemię obok świątyni. Słowa psalmów wpadają w kapłańską glebę serca. Użyźniają ją, pobudzają pragnienie. Staje się „on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie” (Ps 1).

Jonasz odwiedził Chełmżę. Schodził do konkatedry Trójcy Świętej. Zdziwił się. Droga wiodąca obok katedry leży znacznie wyżej w stosunku do posadzki kościoła. Miasto jest wyżej, urosło od czasu budowy kościoła w średniowieczu. Dawne chodniki procesyjne wokół katedry znajdują się głęboko, prawdopodobnie metr niżej. Logiczne jest to, że gdy budowano katedrę, poziom musiał być identyczny. Kolejne lata i wieki naniosły i nawarstwiły nowe pokłady.

Jonasz myśli o modlitwie brewiarzowej. Znajduje w niej analogię. Na glebę serca przychodzi kolejna, nowa warstwa. To jest obfity, zdumiewający i codzienny zasiew. Zasiew w nim samym i we wspólnocie Kościoła. Jeżeli 50 tys. osób duchownych i konsekrowanych modli się osobno, w swoich izdebkach bądź zaciszu świątyni, jest to nadal wspólnotowa modlitwa Kościoła.

Święte Oficjum – tak ukształtowaną modlitwę brewiarzową zawdzięczamy św. Benedyktowi z Nursji i jego zakonowi. W zakonach śpiewana jest o stałych porach, w chórze.

Rolnik ma swoje narzędzia, którymi gospodaruje. Człowiek wierzący, szczególnie osoby duchowne, konsekrowa-

ne i coraz częściej świeckie mają również narzędzia, dzięki którym uprawiają ducha, swoje sumienie, podtrzymują zapal wiary, który każe wstać, iść, głosić Ewangelię, dawać świadectwo, że spotkali Jezusa Zmartwychwstałego.

Poznajemy zmysłami, intuicyjnie oraz intelektem. Codzienne obcowanie z modlitwą, z Brewiarzem uzupełnia poznanie o dziedzinę najważniejszą. Liturgiczna modlitwa Kościoła jest źródłem poznania. Święta Faustyna nie studiowała teologii, ukończyła tylko trzy klasy szkoły podstawowej, a wykląda teologię miłosierdzia w zapiskach „Dzienniczka” jak profesor teologii. Siostra od Miłosierdzia Bożego poznawała nie tyle piękną myśl. Poznawała Boga samego, na klęczkach, w pokorze, w cierpieniu i spotkaniach z Jezusem.

Uczniowie Jezusa Zmartwychwstałego, którzy modlą się, codziennie przesuwają kartka po kartce cieniutkie strony Brewiarza, dowiadują się co znaczy prorockie olśnienie, struna światła, jak smakuje Słowo Boże, które jest na głos nieśpiesznie recytowane. Przyjmując natchnienia, uczą się mozolnie słuchać Boga, obcować z Nim, zachwycać się Jego potęgą. Poznają piękno. Uczą się miłować, ponieważ zbliżają się do Źródła.

Jonasz nasłuchuje głosu. Rozbrzmiewa wraz z pierwszym promieniem wstającego dnia. – Słuchajcie dzisiaj głosu Pana, wzywajcie Imienia Pana (Ps 95) – to wezwanie i drogowskaz.

Ów kapłan wyznaje, że czasami sięga do psalterza w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego. Delektuje się językiem hieratycznym, oddalonym od potoczności. Psalm pokutny 51: „Nie odmiatajże mię od swej obliczności,/A nie bierz ode mnie ducha swej mądrości;/Przywróć mi dobrą myśl, przez mój grzech odjętą,/A podbij pod rozum złą żądzą przekłątą”.

Jonasz podpowiada: Jeżeli chcesz wędrować wiernie Bożymi drogami, które wskazuje nasz Pan, sięgnij po Brewiarz. Nabożnie otwórz. Ruszaj! W dobrym towarzystwie modlącego się Kościoła. **n**